

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. JANA

Rozdziały 1–10



Począwszy od Klemensa Aleksandryjskiego (II-III wiek po Chr.) czwartą Ewangelię zwykło się określać mianem „Ewangelii duchowej” i taka też definicja towarzyszyła jej w ciągu wieków. Jest to tekst o wysokiej wartości teologicznej, „kwiat Ewangelii”, jak nazwał ją Orygenes, inny pisarz z Aleksandrii w Egipcie, który tworzył w III w. Nawet czytelnik, który spotyka się z tym tekstem po raz pierwszy, od razu może dostrzec przynajmniej dwie jego redakcje. W rozdziałach 20 i 21 występują bowiem dwa zakończenia. Uczni postanowili więc zbadać ślady skomplikowanego „procesu redakcyjnego”, który miał wiele etapów.

Proces ten rozpoczyna się w środowisku palestyńskim, a swój początek bierze z przekazywanej po aramejsku i związanej z apostołem Janem tradycji ustnej. Było to w okresie po śmierci Jezusa, ale przed rokiem 70, tzn. zanim zniszczono Jerozolimę. W dalszej kolejności dokonana została pierwsza redakcja Ewangelii w języku greckim, z myślą o nowej grupie odbiorców. Mogli to być mieszkańcy wybrzeża Azji Mniejszej, której centralną metropolią był wspaniały Efez. Przy redagowaniu tej wersji swój wkład wniósł „ewangelista”, zbierając przesłanie pochodzące od apostoła Jana i dostosowując je do nowych potrzeb (wspomnijmy tu wspaniały hymn do Logosu, czyli do Bożego Słowa, którym jest Chrystus; hymn ten ma pełnić rolę prologu do całej Ewangelii).

Całość, zamykającą się rozdziałem 20, usystematyzowano w dwie wielkie części. Pierwsza (rozdziały 1–12), często nazywana „księgą znaków”, czyli księgą siedmiu emblematycznych cudów, to księga cudów wybranych przez ewangelistę dla zaprezentowania postaci Chrystusa. W księdze tej autor objawia światu Syna Bożego, prowokując albo przyłgnięcie do Niego, albo też Jego odrzucenie. Drugi zręb dzieła (rozdziały 13–20), nazywany „księgą godziny”, („godziną” tą jest kulminacyjny moment życia Chrystusa, kiedy ofiaruje On siebie na krzyżu), zawierał objawienie uczniom Jego głębokiej tajemnicy (wypada tu wspomnieć „mowy pojęgalne” z ostatniej wieczery jako nazwę rozdziałów 13–17).

Wreszcie ze schyłkiem I wieku dokonano nowej redakcji, o czym świadczy rozdział 21. Być może w zakończeniu (21,22-23) mamy informację dotyczącą również śmierci samego św. Jana. Tymczasem Kościół podążył naprzód dzięki władzy pasterskiej, jaką zmarły chwycił Pan powierzył Piotrowi (21,15-19). Całość Ewangelii Janowej to dzieło o ogromnym znaczeniu, którego ośrodkiem jest Chrystus, przedstawiony w aspekcie swego człowieczeństwa i bóstwa z wielką teologiczną oryginalnością. Wobec Chrystusa ludzkość musi przyjąć określoną postawę. Bohaterowie Ewangelii według św. Jana są często postaciami symbolicznymi, uosabiając przyłgnięcie do Jezusa lub odrzucenie Go, zaś cała historia staje się sceną wielkiego procesu, w którym Chrystus ukazuje się jako chwalebny i zwycięski właśnie w chwili skazania Go na krzyż.

Rolę prologu do Ewangelii według św. Jana pełni hymn wyróżniający się niezwykle pięknym i głębią. Stał się on jedną z najsłynniejszych stronicy całej Biblii. Pod względem słownictwa i tematyki jego pierwsze zdanie odsyła do Księgi Rodzaju: „Na początku... Bóg rzekł...” (1,1.3). Chrystus przedstawiony jest w nim jako *Logos* („Słowo”). Termin ten wiąże się z kulturą grecką, lecz swymi korzeniami sięga Starego Testamentu, który wysławiał stwórcze słowo Boga – mądrość Pańską, utrzymującą wszystko w idealnej harmonii. Chrystus jest więc u początków życia oraz wszystkiego, co istnieje, pozostając zarazem w pełni Bogiem. Po tym pierwszym punkcie następuje kolejny, który przedstawia historię zbawienia.

Św. Jan odwołał się do kontrastu między światłem a ciemnością. Tocząca się między nimi walka jest odbiciem życia Jezusa Chrystusa, którego zapowiadał Jan Chrzciciel, wzmiankowany tutaj dwukrotnie jako Jego poprzednik (wciąż podkreślana absolutna wyższość Chrystusa nad Janem daje podstawę do przypuszczeń, że zarówno w tym, jak i w innych miejscach autor czwartej Ewangelii chciał odnieść się polemicznie do pewnych grup, które w Poprzedniku Pańskim upatrywały oczekiwanego Mesjasza). Wchodzący w historię Chrystus-światłość wywołuje napięcie i odrzucenie, lecz prowadzi również do przyjęcia Go z wiarą. I to właśnie ta wiara czyni z ludzi dzieci Boże, „zrodzone” przez tego samego Boga, który jest i Jego Ojcem.

Wcielenie zaś Chrystusa wyrażone jest słynnym wersem 14, gdzie pojawia się obraz namiotu („zamieszkało” brzmi w oryginalnie: „rozbiło swój namiot”). Zbudowaną z kamienia świątynię Syjonu – jak to wprost zostanie powiedziane w J 2,18-22 – zastąpi teraz „ciało” Jezusa, czyli Jego cielesność oraz historyczna egzystencja, którą dzielił będzie z człowiekiem. *Logos* – odwieczne i nieskończone Słowo, wkracza w ludzki wymiar przestrzeni i czasu, w ludzkie życie i śmierć. Temat wcielenia zajmuje centralną pozycję tak w Ewangelii Janowej, jak w całym Nowym Testamencie, najmocniej zaznaczony w pismach Janowych. Prawdopodobnie jest to reakcja na powstające doktryny gnostyckie, które chcąc zachować absolutną czystość transcendencji Bożego Logosu-Słowa, negowały właśnie to, że stało się Ono ciałem.

Cały hymn zamyka kolejne świadectwo o Janie Chrzcicielu, potwierdzające prymat Chrystusa, który był „wcześniej” od niego, choć pod względem chronologicznym wkroczył w ludzką historię „po” nim. Następnie wysławia się misję Syna Bożego w stosunku do ludzkości. Jest On przynoszącym dla niej swój ogromny dar – „łaskę i prawdę”. „Łaską” jest zbawienie, które teraz ma dojść do pełni. W wyrażeniu „łaska po łasce” chodzi nie tyle o jakieś następstwo czasowe (najpierw Stary, a potem Nowy Testament albo najpierw Chrystus, a potem Duch Święty), lecz raczej o stałe i pełne udzielanie zbawienia. Natomiast „prawdą” w języku Janowym jest objawienie Boga i Jego tajemnicy, którą Chrystus – „Jednorodzony Syn będący w łonie Ojca”, może podarować światu jak najdosłowniej i bez ograniczeń.

Prolog

JEZUS CHRYSZTUS WCIELONYM SŁOWEM BOGA

1

¹Na początku było Słowo,
a Słowo było u Boga,
i Bogiem było Słowo.

²Ono było na początku u Boga.

³Wszystko przez Nie się stało,
a bez Niego nic się nie stało,
[z tego], co się stało.

⁴W Nim było życie,
a życie było światłością ludzi,
⁵a światłość w ciemności świeci
i ciemność jej nie ogarnęła.

⁶Pojawił się człowiek posłany przez Boga –
Jan mu było na imię.

⁷Przyszedł on na świadectwo,
aby zaświadczyć o światłości,
by wszyscy uwierzyli przez niego.

⁸Nie był on światłością,
lecz [został posłany], aby zaświadczyć o światłości.

⁹Była światłość prawdziwa,
która oświeca każdego człowieka,
gdy na świat przychodzi.

¹⁰Na świecie było [Słowo],
a świat stał się przez Nie,
lecz świat Go nie poznał.

¹¹Przyszło do swojej własności,
a swoi Go nie przyjęli.
¹²Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli,
dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi,
tym, którzy wierzą w imię Jego –
¹³którzy ani z krwi,
ani z żądzy ciała,
ani z woli męża,
ale z Boga się narodzili.
¹⁴A Słowo stało się ciałem
i zamieszkało wśród nas.
I oglądaliśmy Jego chwałę,
chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca,
pełen łaski i prawdy.
¹⁵Jan daje o Nim świadectwo
i głośno woła w słowach:
„Ten był, o którym powiedziałem:
Ten, który po mnie idzie,
przewyższył mnie godnością,
gdyż był wcześniej ode mnie”.
¹⁶Z Jego pełni wszyscy otrzymaliśmy –
łaskę po łasce.
¹⁷Podczas gdy Prawo zostało dane
za pośrednictwem Mojżesza,
łaska i prawda przysły
przez Jezusa Chrystusa.
¹⁸Boga nikt nigdy nie widział;
ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca,
[o Nim] pouczył.

„Słowo” jest terminem chrystologicznym, występującym wyłącznie w pismach św. Jana (J 1,1,14; 1J 1,1; Ap 19,13) i tłumaczy greckie Logos (łac. Verbum); spotyka się go przede wszystkim u stoickich filozofów, dla których słowo oznaczało rządzącą wszechświatem zasadę stwórczą. Ale to właśnie środowisko biblijne dostarczyło inspiracji dla tego miana (dla Żydów oznacza ono objawienie się Boga i Jego stwórcze dzieło poprzez Logos-Słowo). Hebrajskim terminem dabar i aramejskim memra (oba oznaczają „słowo”) posługiwano się na określenie tej podwójnej roli słowa Bożego. Ewangelista Jan przypisuje to wszystko Jezusowi (powyżej: Syn Boga Stwórcy. Intarsja, Domenico Spinelli, XV w. Siena, Ratusz).



„Mądrościowy” kontekst prologu. Fragment J 1,1-14 rozwija myśli obecne już wcześniej w księgach mądrościowych Starego Testamentu (jak np. Prz 8,22-41 i Syr 24). Jest wiele wspólnych elementów między uosobioną Mądrością a Logosem-Słowem z prologu: i ona, i On istnieją od początku, uczestnicząc w stwórczym dziele Boga; i ona, i On są u Boga i zostają zesłani ludziom. O ile jednak Mądrość jest



stworzona, to Logos-Słowo jest samym Bogiem (obok: Jan Ewangelista. Obraz Mistrza dell'Assunta di Amelia, XV w. Spello, Pinakoteka Miejska).

„Ciemności” (1,5) w języku biblijnym oznaczają śmierć, grzech i działanie złych sił. Przeciwstawia im się światło – symbol życia i zbawienia. W Ewangelii Janowej ciemności oznaczają wzgardzenie Bogiem, zamknięcie się na dar objawienia i zbawienia, jakie przyniósł Jezus, jak również postawę osób pozostających daleko od Boga.

„A Słowo stało się ciałem”. Werset J 1,14 posługuje się określeniami, których źródeł szukać należy w mentalności semickiej. „Ciało” oznacza słabą i ułomną ludzką kondycję. Zwrot „i zamieszkało wśród nas” jest greckim tłumaczeniem „eskenosen en hemin” i czyni aluzję do „namiotu” (greckie skené; hebrajskie szekinah), w którym Jahwe objawiał się ludowi Izraela w jego przemarszu przez pustynię (Wj 40,34-35).

Po prologu zaczyna się pierwsza część Ewangelii według św. Jana, z zakończeniem na rozdziale 12. Niektórzy nadają jej tytuł „księgi znaków”, ponieważ ewangelista zajmuje się w niej siedmioma pełnymi symbolicznej wymowy cudami Jezusa. W tym też czasie Jezus objawia się wobec „swoich”, czyli wobec Izraela, oraz całej ludzkości. Jak to już było w innych Ewangeliach, i tutaj pojawia się Jan Chrzciciel, którego czwarty ewangelista prezentuje oryginalną metodą, kładąc główny nacisk na to, że Jan wcale nie jest Mesjaszem („Chrystusem”), lecz tym, który ma objawić Jego wkroczenie w historię.

I tak też w centrum Betanii, „po drugiej stronie Jordanu” (a więc w miejscu nieznanym archeologom, choć najprawdopodobniej można je utożsamiać z transjordąńską miejscowością Ennon-Sapsafas), Jan wskazuje na Jezusa mówiąc o Nim, że to „Baranek Boży, który gładzi grzech świata”. W określeniu tym słycać aluzję do cierpiącego Sługi Jahwe. Postać tę opiewał prorok Izajasz (rozd. 53), przedstawiając ją jako baranka prowadzonego na rzeź, który jest gotów wziąć na siebie grzechy ludu (Iz 53,4.7), czemu później chrześcijaństwo nadało interpretację mesjańską. Nie brak tu naturalnie również zbieżności z barankiem paschalnym z Księgi Wyjścia (12,46, por. J 19,36). Duch Święty, który „zstępuje” na Jezusa i „spoczywa” na Nim, stanowi tu coś w rodzaju pieczęci potwierdzającej, że to nie tylko Mesjasz, ale i Bóg („Syn Boży”).

Po świadectwie Jana ma miejsce epizod z powołaniem pierwszych uczniów, których również w tym przypadku ewangelista przedstawił w dość oryginalny sposób. Opisane są dwie sceny. W pierwszej występują dwaj uczniowie Jana Chrzciciela, Andrzej i jakiś drugi, nie wymieniony po imieniu. Za Andrzejem z kolei przyjdzie do Jezusa jego brat, Szymon Piotr. Nie inaczej niż u Mateusza (16,16-18), sam Jezus nadaje Szymonowi nowe aramejskie imię „Kefas”, czyli Piotr – „skała”. Na decyzję pójścia za Jezusem ma wpływ odkrycie, kim On jest. Ewangelista tłumaczy określenie „Mesjasz” na język grecki – „Chrystus”, co oznacza „namaszczonego”. Jest to sygnałem, że ostateczny tekst Ewangelii adresowano do czytelników, którzy nie byli Żydami (w J 1,38 objaśnione jest również słowo *rabbi* – „nauczyciel”).

W drugiej scenie powołania widzimy inną parę uczniów: jest to Filip, pochodzący z tego samego miasta co Andrzej i Piotr, oraz Natanael, postać bliżej nie określona, którą w późniejszej tradycji utożsamiać się będzie z apostołem Bartłomiejem. Jezus mówi o nim, że jest on autentycznym i przykładowym Izraelitą, powołując się na jakieś zagadkowe wydarzenie, które się dokonało wcześniej w cieniu figowca, co być może jest aluzją do tego, że tam właśnie nauczał (według judaizmu, nauczyciel Prawa wykonywał swoją funkcję pod drzewem figowym). Natanael ogłasza deklarację swej wiary, wyrażając przekonanie, że Jezus to Mesjasz i Bóg: „Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela”. Pan jednak ukazuje przed nim drogę wiary, w której uczeń pozna dogłębniej tajemnicę Syna Człowieczego i Jego transcendentną naturę.

Świadectwo Jana Chrzciciela i pierwsi uczniowie Jezusa

¹⁹Takie jest świadectwo Jana. Gdy Żydzi wysłali do niego z Jerozolimy kapłanów i lewitów z zapytaniem: „Kto ty jesteś?”, ²⁰on wyznał, a nie zaprzeczył, oświadczając: „Ja nie jestem Mesjaszem”. ²¹Zapytali go: „Cóż zatem? Czy jesteś Eliaszem?” Odrzekł: „Nie jestem”. „Czy ty jesteś prorokiem?” Odparł: „Nie”. ²²Powiedzieli mu więc: „Kim jesteś, abyśmy mogli dać odpowiedź tym, którzy nas wysłali? Co mówisz sam o sobie?” ²³Powiedział:

*„Jam głos wołającego na pustyni:
Prostujcie drogę Pańską,*

jak rzekł prorok Izajasz”. ²⁴A wysłannicy byli spośród faryzeuszów. ²⁵I zaczęli go pytać, mówiąc do niego: „Czemu zatem chrzczisz, skoro nie jesteś ani Mesjaszem, ani Eliaszem, ani prorokiem?” ²⁶Jan im tak odpowiedział: „Ja chrzczę wodą. Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, ²⁷który po mnie idzie, a któremu ja nie jestem godzien odwiązać rzemyka u Jego sandała”. ²⁸Działo się to w Betanii, po drugiej stronie Jordanu, gdzie Jan udzielał chrztu.

²⁹Nazajutrz zobaczył podchodzącego ku niemu Jezusa i rzekł: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. ³⁰To jest Ten, o którym powiedziałem: Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie. ³¹Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem chrzcić wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi”. ³²Jan dał takie świadectwo: „Ujrzałem Ducha, który zstępował z nieba jak gołębica i spoczął na Nim. ³³Ja Go przedtem nie znałem, ale Ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą, powiedział do mnie: «Ten, nad którym ujrzesz Ducha zstępującego i spoczywającego na Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym». ³⁴Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym”.

³⁵Nazajutrz Jan znowu stał w tym miejscu wraz z dwoma swoimi uczniami ³⁶i gdy zobaczył przechodzącego Jezusa, rzekł: „Oto Baranek Boży”. ³⁷Dwaj uczniowie usłyszeli, jak mówił, i poszli za Jezusem. ³⁸Jezus zaś, odwróciwszy się i ujrawszy, że oni idą za Nim, rzekł do nich: „Czego szukacie?” Oni powiedzieli do Niego: „*Rabbi!* – to znaczy: Nauczycielu – gdzie mieszkasz?” ³⁹Odpowiedział im: „Chodźcie, a zobaczycie”. Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego. Było to około godziny dziesiątej.

⁴⁰Jednym z dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za Nim, był Andrzej, brat Szymona Piotra. ⁴¹Ten spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: „Znaleźliśmy Mesjasza” – to znaczy: Chrystusa. ⁴²I przyprowadził go do Jezusa. A Jezus, wejrząwszy na niego, powiedział: „Ty jesteś Szymon, syn Jana; ty będziesz nazywał się Kefas” – to znaczy: Piotr.

⁴³Nazajutrz [Jezus] postanowił udać się do Galilei. I spotkał Filipa. Jezus powiedział do niego: „Pójdź za Mną!” ⁴⁴Filip zaś pochodził z Betsaidy, z miasta Andrzeja i Piotra. ⁴⁵Filip spotkał Natanaela i powiedział do niego: „Znaleźliśmy Tego, o którym pisał Mojżesz w Prawie i Prorocy – Jezusa, syna Józefa, z Nazaretu”. ⁴⁶Rzekł do niego Natanael: „Czy może być co dobrego z Nazaretu?” Odpowiedział mu Filip: „Chodź i zobacz”. ⁴⁷Jezus ujrzał, jak Natanael podchodzi do Niego, i powiedział o nim: „Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma podstęp”. ⁴⁸Powiedział do Niego Natanael: „Skąd mnie znasz?” Odrzekł mu Jezus: „Widziałem cię, zanim cię zawołał Filip, gdy byłeś pod figowcem”. ⁴⁹Odpowiedział Mu Natanael: „*Rabbi*, Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela!” ⁵⁰Odpowiedział mu Jezus: „Czy dlatego wierzysz, że powiedziałem ci: Widziałem cię pod figowcem? Zobaczysz jeszcze więcej niż to”. ⁵¹Potem powiedział do niego: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ujrzycie niebiosa otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących nad Syna Człowieczego”.

„*Prorok*”. W J 1,21 (i 7,40) odnajdujemy być może echo tradycji utożsamiającej Mesjasza z ostatnim i ostatecznym, obiecanym w wersetach Pwt 18,15-18 „prorokiem”. To spośród uczniów Jana Chrzciciela powstał najprawdopodobniej odłam właśnie jemu przypisujący takie prerogatywy. Frakcja ta połączyła się później z sektą mandejszczyków, pochodzenia żydowskiego, w oczach której Jan Chrzciciel był „prorokiem” w sensie absolutnym, zaś Jezus uchodził za uzurpatora.

„*Żydzi*” w *Ewangelii Janowej*. Oprócz znaczenia etniczno-historycznego – jak w J 1,19 – określenie „*Żydzi*” ma sens symboliczny: naprawdę bowiem ewangelista zamierzał odnieść się do tych wszystkich, którzy w każdym czasie sprzeciwiają się Jezusowi, odrzucając Jego Ewangelię.



Jan Chrzciciel. Ceramika, Andrea della Robbia, 1435-1525. Montepulciano, Muzeum Miejskie.

„*Oto Baranek Boży*” (1,29). Ten biblijny obraz wydaje się przypominać teksty mówiące o cierpiącym Słudze Pańskim (Iz 53,4-7.11-12), baranku zabijanym na Paschę (Wj 12) i codziennej ofierze w świątyni w Jerozolimie (Lb 28,3-4; por. J 19,36). Odniesiony do Jezusa baranek ma tu wyrażać Jego uległe znośnienie cierpienia, Jego niewinność i zbawczą moc Jego ofiary (powyżej:

„*Betania po drugiej stronie Jordanu*” (1,28). Miejsco-wość tę odróżniono od mającej taką samą nazwę osady pod Jerozolimą, gdzie mieszkał Łazarz ze swymi siostrami (J 11,1). Ostatnie odkrycia archeologiczne upoważniają do utożsamiania jej z Ennon Sapsafas, w pobliżu Wadi Kharrar (Zajordania).

Natanael (1,45) to imię hebrajskie, oznaczające „dar Boga”. Natanael uważany jest za jednego z dwunastu apostołów, zwanego prawdopodobnie Bartłojem (Mk 3,18). Jest to jeszcze jeden przypadek podwójnego imienia, bardzo często występujący w czasach Nowego Testamentu (obok: Apostoł Bartłoj. Obraz Mistra Zachariasza, XVI w. Spello, Pinakoteka Miejska).



Stwierdziliśmy już, że w pierwszych dwunastu rozdziałach przedstawiono siedem cudownych „znaków”, które mają na celu – właśnie dlatego, że są to bardziej „znaki” niż cuda – zobrazowanie niektórych wymiarów prawdy o Jezusie. Pierwszy taki „znak”, usytuowany w wiosce zwanej Kana Galilejską, a leżącej na północy, nie opodal Nazaretu, określają dwa wymowne symbole: symbol zaślubin (występujący również w Jezusowych przypowieściach i w mowach) oraz wino. I jeden, i drugi występuje u Izajasza we fragmentach, które mówią o zbawieniu mesjańskim (25,6; 54,4-8; 62,4-5). Widzimy w tej scenie Jezusa, który daje na weselu ostatnie i zarazem najlepsze wino, wskazując tym samym w subtelny sposób na swą mesjańską tożsamość i spełnienie związanych z Nim oczekiwań.

Na godach w Kanie jest również Maryja, Matka Jezusa, podpowiadająca Synowi, aby zaczął działać. Spotyka się u Niego z chłodną na pozór odpowiedzią („Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto?”), lecz odpowiedź taka ma na celu wyjaśnienie jednego z ważnych tematów, a chodzi w nim o to, że „znaki” należy odczytywać łącznie z „godziną”. W języku Janowym jest ona przede wszystkim godziną krzyża i chwały paschalnej. Również w końcowej, zapisanej przez ewangelistę wzmiance: „Taki to początek znaków uczynił Jezus... objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie” (2,11), trzeba się doczytać prawdy, że celem „znaków” jest wiara.

Bezpośrednio potem następuje opis wydarzeń ze Święta Paschy. Jest to pierwsze spośród trzech, które opisał św. Jan i które ma związek z publiczną działalnością Jezusa. Tutaj obserwujemy scenę wyrzucenia przekupniów i bankierów ze świątyni. Inne Ewangelie umieszczają natomiast ten epizod przy końcu ziemskiej misji Jezusa, niedługo przed męką. Centralny temat to nowa świątynia, utożsamiana z samym ciałem Chrystusa, które w zmartwychwstaniu odsłoni kryjącą się w Jego wnętrzu boską tajemnicę. Dopiero po wydarzeniach Wielkiego Tygodnia uczniowie Pańscy „przypomną sobie” tę zapowiedź i zrozumieją jej głęboki sens w świetle doświadczeń i wiary paschalnej. Dla kontrastu widzimy tu także i „Żydów”, którzy w czwartej Ewangelii oznaczają nie tyle naród, ile żydowską opozycję wobec Chrystusa (w tym sensie są oni odpowiednikiem terminu „świat”, stosowanego przez św. Jana również na oznaczenie niewiary).

Od Nikodema zaczyna się seria emblematycznych bohaterów, których św. Jan ustawia przed Jezusem. Po Nikodemie pojawi się Samarytanka i urzędnik królewski. Fundamentalny temat przedstawionego tutaj nocnego spotkania to narodzenie z Ducha i z wody, określane również jako narodzenie się na nowo w oparciu o moc „z góry”. W wersetach 7,38-39 woda i Duch zostaną odczytane w powiązaniu z Jezusową paschą. Mamy tu więc zachętę, aby przyłączyć do Chrystusa w łasce i wierze, a zarazem aluzję do chrztu udzielanego przez Kościół. Związek ze zmartwychwstaniem wyrażony jest jako wyniesienie na krzyż, porównane do wywyższenia węża z brązu na pustyni (por. Lb 21,9 i Mdr 16,5-7).

POCZĄTEK „ZNAKÓW” W KANIE GALILEJSKIEJ

2 ¹Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. ²Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. ³A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa rzekła do Niego: „Nie mają wina”. ⁴Jezus Jej odpowiedział: „Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? [Czyż] jeszcze nie nadeszła godzina moja?” ⁵Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: „*Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*”.

⁶Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. ⁷Jezus rzekł do sług: „Napełnijcie stągwie wodą”. I napełnili je aż po brzegi. ⁸Potem powiedział do nich: „Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu”. Ci więc zanieśli. ⁹Gdy zaś starosta weselny skosztował wody, która stała się winem – a nie wiedział, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli – przywołał pana młodego ¹⁰i powiedział do niego: „Každy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory”. ¹¹Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie.

¹²Następnie On, Jego Matka, bracia i uczniowie Jego udali się do Kafarnaum, gdzie pozostali kilka dni.

Jezus wypędza przekupniów ze świątyni

¹³Zbliżała się pora Paschy żydowskiej, i Jezus przybył do Jerozolimy. ¹⁴W świątyni zastał siedzących za stołami bankierów oraz tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie. ¹⁵Wówczas, sporządziwszy sobie bicz ze sznurów, powypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucił monety bankierów, a stoły powywracał. ¹⁶Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: „Zabierzcie to stąd <i> z domu mego Ojca nie róbcie targowiska!” ¹⁷Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: *Gorliwość o dom Twój pochłonie Mnie*. ¹⁸W odpowiedzi zaś na to Żydzi rzekli do Niego: „Jakim znakiem wykażesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz?” ¹⁹Jezus dał im taką odpowiedź: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni wzniosę ją na nowo”. ²⁰Powiedzieli do Niego Żydzi: „Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni?”

²¹On zaś mówił o świątyni swego ciała. ²²Gdy zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus.

²³Kiedy zaś przebywał w Jerozolimie w czasie Paschy, w dniu świątecznym, wielu uwierzyło w Jego imię, widząc znaki, które czynił. ²⁴Jezus natomiast nie zawierzał im samego siebie, bo wszystkich znał ²⁵i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co jest w człowieku.

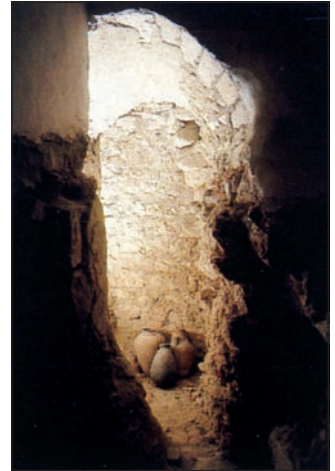
ROZMOWA Z NIKODEMEM

3 ¹Był wśród faryzeuszów pewien człowiek, imieniem Nikodem, dostojnik żydowski. ²Ten przyszedł do Niego nocą i powiedział Mu: „Rabbi, wiemy, że od Boga przyszedłeś jako nauczyciel. Nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z nim”. ³W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego”. ⁴Nikodem powiedział do Niego: „Jakżeż może się człowiek narodzić, będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się?” ⁵Jezus odpowiedział: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. ⁶To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. ⁷Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić. ⁸Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąży. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha”. ⁹Na to rzekł do Niego Nikodem: „Jakżeż to się może stać?” ¹⁰Odpowiadając na to, rzekł mu Jezus: „Ty jesteś nauczycielem Izraela, a tego nie wiesz? ¹¹Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, że to mówimy, co wiemy, i o tym świadczymy, cośmy widzieli, a świadectwa naszego nie przyjmujecie. ¹²Jeżeli wam mówię o tym, co ziemskie, a nie wierzycie, to jakżeż uwierzycie temu, co wam powiem o sprawach niebieskich? ¹³I nikt nie wstąpił do nieba, oprócz Tego, który z nieba zstąpił – Syna Człowieczego. ¹⁴A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak trzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, ¹⁵aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne.

Kana Galilejska (2,1). Zlokalizować ją jest nietatwo, ponieważ w północnej Palestynie tę samą nazwę nosiło więcej miasteczek. Na ogół utożsamia się Kanę z obecną osadą Kejr-Kenna (lub Kafr-Kanna) na drodze wiodącej do Jeziora Tyberiadzkiego, 6 do 7 km od Nazaretu, lub też z miejscowością Khirbet-Qana („ruiny Kany”), leżącą 13 do 14 km na północ od niego. Hebrajski rdzeń tej nazwy – qnh, może oznaczać „trzcinę” lub czynność „nabywania”.

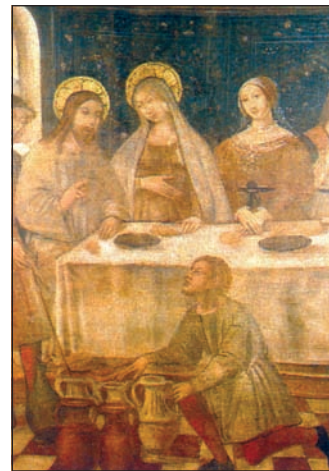
Amfory do oczyszczenia. Werset 2,6 nawiązuje do rytuału ablucji wymaganych w szczególnych okolicznościach przez hebrajski kodeks religijny. Preferowano amfory z kamienia nad te gliniane, ponieważ lepiej odpowiadały wymogom rytualnym. Pojemność takiego naczynia określana jest greckim terminem metretes

(w tłumaczeniu „miarą”, „baryłka”, co odpowiadało w przybliżeniu 40 litrom). Jan wspomina o dwóch lub trzech miarach. Tak wielką ilość wody (około 500-600 l) tłumaczy się potrzebami licznych gości weselnych (powyżej: Trzy dzbany gliniane w grocie w Kejr-Kenna, Kana Galilejska).



„Czyż to moja sprawa, Niewiasto?” (2,4). Owo retoryczne pytanie jest odpowiednikiem hebrajskiego „mah-li walak”. Trzeba je rozumieć jako delikatną odmowę ze strony kogoś, kto nie jest chętny do podjęcia działań, jakich się od niego oczekuje (por. 1 Krl 17,18). Nazwanie Maryi „Niewiastą” nie oznacza lekceważenia, lecz jest to ukłon w stronę obyczaju greckiego i zarazem akcent położony na Jej szczególną rolę w teologii

Janowej (por. także J 19,26) (obok: Gody w Kanie. Mario di Laureto, XVI w. Palermo, Muzeum Diecezjalne).



Działanie Ducha a podmuch wiatru. Św. Jan we fragmencie 3,5-8 określa tym samym terminem Ducha i wiatr (greckie pneuma, po hebrajsku ruah). Podmucha wiatru często kojarzony jest przez Biblię z

boskim działaniem, przypisywanym Duchowi. Również dualizm „ciało – duch” jest dla Biblii charakterystyczny. „Ciało” oznacza ludzkie życie z jego ograniczeniami, a „duch” – moc Boga i skuteczność Jego poczynania.

Nocne spotkanie kończy się wielkim objawieniem Jezusa. Czuje się On w samym sercu dzieła miłości, jaką Ojciec umiłował „świat”, czyli całą ludzkość. Ludzie jednak wolą pozostawać w mrokach grzechu niż wybrać światło ofiarowanego im zbawienia, przesądając tym samym swój los i zasługując na odrzucenie (mamy tu więc negatywny odcień tego, co św. Jan rozumiał przez „świat”). Zwróćmy uwagę na powtórna obecność tematów występujących już w prologu (rozdz. 1): kontrast między światłością i ciemnością, przyjęcie i odrzucenie, wymagania prawdy oraz „uczynki” w znaczeniu rzeczywistego opowiedzenia się za Jezusem i Jego nauką. Po tej scenie, nim przejdziemy do kolejnej znaczącej postaci (Samarytanka), znowu pojawia się Jan Chrzciciel.

Tak samo jak w rozdziale 1, i tutaj zostaje przypomniane, że jest on świadkiem Chrystusa. Ewangelista chce w ten sposób zapobiec wszelkim pokusom – obecnym w niektórych współczesnych mu grupach – by przypisywać Chrzcicielowi jakikolwiek prymat. Wykorzystano tu obraz zaczerpnięty z żydowskich zwyczajów weselnych, kiedy to „przyjaciół oblubieńca” troskliwie czuwał nad oficjalnymi kontaktami narzeczonej z przyszłym mężem w okresie narzeczeństwa. Oblubieńcem jest Jezus i to On stanowi centrum tej sceny, natomiast Jan Chrzciciel Mu podlega i musi się usunąć na drugi plan. W urywku tym znajdujemy więc pochwałę pod adresem Tego, który „przychodzi z wysoka”, przynosząc objawienie o Ojcu niebieskim i udzielając Ducha Świętego, a mocą miłości Ojca jest Panem wszystkich rzeczy stworzonych. Wiara w Niego rodzi w człowieku „życie wieczne”, czyli życie, jakie ma Bóg. Natomiast odrzucenie Go jest przyczyną sądu i potępienia.

Dalej pojawia się opis spotkania z Samarytanką, która jest uosobieniem nieprawowierności wspólnoty zamieszkującej Samarię (por. 4,9). Ta ludność, chociaż bliska etnicznie Żydom, nie utrzymywała z nimi dobrosąsiedzkich stosunków (por. Syr 50,26; Łk 9,51-55). Po oficjalnym judaizmie, reprezentowanym przez Nikodema, Jezus ma przed sobą nowy model ludzki i duchowy. Tłem dla tego spotkania staje się pewna wieś w okolicach Samarii (sam środek Palestyny), nazywana Sychar, a leżąca w pobliżu studni, którą tradycyjnie wiązano z patriarchą Jakubem, na gruntach przekazanych Józefowi (był to jego syn – por. Rdz 33,19 i 48,22).

Studnia dostarcza również tematu do rozmowy między Jezusem a Samarytanką. Chodzi w niej o „wodę żywą”, który to symbol w tradycji biblijnej i żydowskiej miał wiele znaczeń: był on, po pierwsze, znakiem samego Boga (Jr 2,13), a dalej – mądrości (Syr 24,23-29), Ducha Bożego oraz Tory. Jezus okazuje się kimś „większym od naszego ojca Jakuba” (4,12) właśnie dlatego, że może dać do picia wodę „żywą”. Jest to bowiem woda, która może radykalnie zaspokoić pragnienie ludzkich dusz. Następnie rozmowa obiera kierunek na osobiste życie tej kobiety, idąc w stronę jej doświadczeń małżeńskich, lecz tak naprawdę jest przygotowaniem do odsłony nowego rysu w portrecie Jezusa.

¹⁶Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. ¹⁷Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. ¹⁸Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. ¹⁹A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. ²⁰Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby jego uczynki nie zostały ujawnione. ²¹Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki zostały dokonane w Bogu”.

²²Potem Jezus i uczniowie Jego udali się do ziemi judzkiej. Tam z nimi przebywał i udzielał chrztu. ²³Także i Jan był w Ainon, w pobliżu Salim, i udzielał chrztu, ponieważ było tam wiele wody. I przychodzili [tam] ludzie, i przyjmowali chrzest. ²⁴Nie wtrącono bowiem jeszcze Jana do więzienia.

²⁵Potem powstał spór między uczniami Jana a [pewnym] Żydem w sprawie oczyszczenia. ²⁶Przyszli więc do Jana i powiedzieli do niego: „Nauczycielu, oto Ten, który był z tobą po drugiej stronie Jordanu i o którym ty wydałeś świadectwo, teraz udziela chrztu i wszyscy idą do Niego”. ²⁷Na to Jan odrzekł: „Człowiek nie może otrzymać niczego, co by mu nie było dane z nieba. ²⁸Wy sami jesteście mi świadkami, że powiedziałem: Ja nie jestem Mesjaszem, ale zostałem przed Nim posłany. ²⁹Ten, kto ma oblubienicę, jest oblubieńcem; a przyjaciel oblubieńca, który stoi i słucha go, doznaje najwyższej radości na głos oblubieńca. Ta zaś moja radość doszła do szczytu. ³⁰Trzeba, by On wzrastał, a ja żebym się umniejszał”.

³¹Kto przychodzi z wysoka, panuje nad wszystkim, a kto z ziemi pochodzi, należy do ziemi i po ziemsku przemawia. Kto z nieba przychodzi, Ten jest ponad wszystkim. ³²Świadczy On o tym, co widział i słyszał, a świadectwa Jego nikt nie przyjmuje. ³³Kto przyjął Jego świadectwo, wyraźnie potwierdził, że Bóg jest prawdómówny. ³⁴Ten bowiem, kogo Bóg posłał, mówi słowa Boże: a bez miary udziela [mu] Ducha. ³⁵Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w Jego ręce. ³⁶Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne; kto zaś nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia, lecz gniew Boży nad nim wisi.

JEZUS I SAMARYTANKA

4¹A kiedy Pan dowiedział się, że faryzeusze usłyszeli, iż Jezus pozyskuje sobie więcej uczniów i chrzci więcej niż Jan – ²choć sam Jezus nie chrzcił, lecz Jego uczniowie – ³opuścił Judeę i odszedł znów do Galilei. ⁴Trzeba Mu było przejść przez Samarię. ⁵Przybył więc do miasta samarytańskiego zwanego Sychar, w pobliżu pola, które dał Jakub synowi swemu, Józefowi. ⁶Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy źródle. Było to około szóstej godziny. ⁷[Wówczas] nadeszła kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: „Daj Mi pić!” ⁸Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta, by zakupić żywności.

⁹Na to rzekła do Niego Samarytanka: „Jakżeż Ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytanke, [bym Ci dała] się napić?” Żydzi bowiem i Samarytanie unikają się nawzajem. ¹⁰Jezus odpowiedział jej na to: „O, gdybyś znała dar Boży i [wiedziała], kim jest Ten, kto ci mówi: «Daj Mi się napić», to prosiłabyś Go, a dałby ci wody żywej”. ¹¹Powiedziała do Niego kobieta: „Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka. Skądże więc weźmiesz wody żywej? ¹²Czy Ty jesteś większy od ojca naszego, Jakuba, który dał nam tę studnię, i on sam z niej pił, i jego synowie, i jego bydło?” ¹³W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: „Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. ¹⁴Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem tryskającym ku życiu wiecznemu”. ¹⁵Rzekła do Niego kobieta: „Panie, daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać”. ¹⁶A On jej odpowiedział: „Idź, zawołaj swego męża i wróć tutaj!” ¹⁷A kobieta odrzekła Mu na to: „Nie mam męża”. Rzekł do niej Jezus: „Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. ¹⁸Miałaś bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem. To powiedziałaś zgodnie z prawdą”.

„Świat” w Ewangelii św. Jana. Grecki termin kosmos – „świat”, używany jest przez czwartego ewangelistę niejednokrotnie i w różnym znaczeniu. Może oznaczać środowisko, w którym żyje człowiek, bądź wszechświat, przyjmując przy tym znaczenie neutralne. Może też oznaczać tych, którzy odrzucają Jezusa i Jego objawienie, jak w J 17, gdzie ma wymowę negatywną. Wreszcie posiada znaczenie pozytywne, gdy odnosi się do ukochanej przez Boga i zbawionej za pośrednictwem Jezusa ludzkości (por. J 3,16-17).

„Ainon w pobliżu Salim” (3,23). Ainon to nazwa „źródła”. Zlokalizować Salim jest trudno. Dawna tradycja umieszcza je w dolinie Jordanu, około 12 km od Bet-Sean (greckie Scytopolis), krainy bardzo żyznej dzięki wypływającym z masywu Gilboa wodom.



Samarytanie. Fragment J 4,9-10 należy odczytywać biorąc pod uwagę odwieczny etniczno-religijny konflikt, jaki istniał między tym ludem a Judejczykami.

Samarytanie pochodzą ze zmieszania się osadników asyryjskich z Izraelitami pochodzącymi z królestwa północnego, po upadku ich stolicy, Samarii, w 721 r. przed Chr. W trzecim wieku ery starożytnej Samarytanie wzniesli swoją świątynię na górze Garizim, w pobliżu Sychem, odznaczając się w ten sposób całkowicie od obrzędów sprawowanych w Jerozolimie. Poza tym liczył się dla nich tylko Pięcioksiąg (pierwsze pięć ksiąg Biblii), a chociaż respektowali szabat i inne święta oraz obrzezanie, przez Judejczyków uważani byli za „nieczystych” (tzn. odstępców). W mieście Nablus do dziś istnieje niewielka wspólnota przestrzegająca starych samarytańskich zwyczajów religijnych. Tam też przechowywane jest bezcenny manuskrypt Pięcioksięgu, napisany w języku starohebrajskim, tzw. Pięcioksiąg Samarytański (powyżej: Najwyższy kapłan wspólnoty samarytańskiej ze zwojami Prawa).

„Studnia Jakuba” (4,5-6). W tradycji zachowuje się pamięć o samarytańskiej wiosce Sychar (w pobliżu Sychem) jako o miejscu, w którym patriarcha Jakub nabył kawałek pola (Rdz 33,18-20). Studnia (na zdjęciu) o głębokości około 30 m nazwana jest pege (po grecku „źródło”), ponieważ zasilana jest ze źródła (dziś jeszcze jest ono czynne). Nie można wykluczyć, że Sychar jest aramejską nazwą dawnego Sychem. Odkrycia archeologiczne potwierdziły, że miasteczko w czasach Jezusa było zamieszkałe.



W oczach Samarytanki Jezus jest „prorokiem”, bo Samarytanie oczekiwali na Mesjasza-proroka. Tu właśnie natychmiast wyłania się problem rozdźwięków między dwiema wiarami posiadającymi odrębne miejsca kultu: Żydzi mieli Jerozolimę, a Samarytanie górę Garizim. Jezus co prawda podtrzymuje biblijny związek ze świątynią jerozolimską – jak to uczynił już wcześniej w odniesieniu do Żydów (2,14-22) – ale roztacza przed kobietą wizję nowej świątyni, w której ma panować nowy kult, oparty na czci Boga „w Duchu i prawdzie”. W języku Janowym „prawdą” jest Boże objawienie, jakie Jezus przyszedł ludziom zakomunikować, zaś Duch Boży rozlany jest w sercach. Stąd też kultem doskonałym jest wiara w Jezusowe słowo oraz w moc Ducha, którego On daje. Tak więc Jezus może się utożsamiać z Mesjaszem-prorokiem, oczekiwanym przez Samarytanę, jak również przez jej rodaków i przez samego Izraela.

Kobieta odchodzi, aby zanieść innym nowinę o przeżytych nadzwyczajnym spotkaniu, a przybywając uczniowie Jezusa. Jezus rozmawia z nimi na temat pokarmu uzupełniającego symbol wody. Pokarm ten również posiada znaczenie nadprzyrodzone, a nie czysto materialne – jak to rozumie uczniowie (i jak to błędnie pojęła Samarytanki, kiedy szło o wodę). Pokarmem tym jest „wypełnienie woli” Ojca niebieskiego i „wykonanie Jego dzieła”. Również Stary Testament przedstawiał Prawo Boże pod postacią pokarmu (Prz 9,5; Syr 24,20). Posługując się przysłowiami, Jezus poszerza swe wystąpienie o wątek żniw. Ten nowy symbol ma ukazać Jego misję oraz przynieszone przez nią owoce, ale również zadania uczniów, którzy przyjdą po Nim, aby kontynuować to samo dzieło.

Przyjęcie z wiarą, jakie mieszkańcy Sychar gotują Jezusowi, wyraża się w nazwaniu Go „zbawicielem świata”. Tytuł ten raczej rzadko występuje w Nowym Testamencie i mógł zostać zaczerpnięty ze świata pogańskiego. Mamy tu więc do czynienia z antycypacją misji wśród Samarytan, opisaną w rozdziale 8 Dziejów Apostolskich. Trzecim – po Nikodemie i Samarytance – z emblematycznych bohaterów jest urzędnik króla Heroda Antypasa. Mt 8,5-13 i Łk 7,1-10 mówią natomiast o rzymskim setniku. Ponadto, według obu tych tekstów, prośba o uzdrowienie miała dotyczyć sługi, a nie syna. Trudno powiedzieć, czy jest to ten sam epizod w pewnych wariantach (Ewangelie nie są reportażowymi zapisami zdarzeń), czy też były to dwie całkiem odrębne historie. Natomiast z całą pewnością w oczach ewangelisty urzędnik reprezentuje wiarę czystą, opierającą się wyłącznie na słowie Jezusa.

Cud tego uzdrowienia jest drugim z Jezusowych „znaków”. Zaraz też następuje trzeci, a ma on związek z paraliżikiem i zdarzył się przy sadzawce zwanej Betsata lub Betesda, wzmiankowanej również w rękopisach z Qumran. Archeologowie lokalizują to miejsce w pobliżu świątyni. Było tam pięć portyków, z których jeden przebiegał przez środek sadzawki, dzieląc ją na dwoje. Według wierzeń ludowych, niektóre zawirowania wody w tym zbiorniku miały cudowną moc.

¹⁹Rzekła do Niego kobieta: „Panie, widzę, że jesteś prorokiem. ²⁰Ojcowie nasi oddawali cześć [Bogu] na tej górze, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić [Boga]”. ²¹Odpowiedział jej Jezus: „Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. ²²Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. ²³Nadchodzi jednak godzina, nawet już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli szuka Ojciec. ²⁴Bóg jest duchem; trzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie”. ²⁵Rzekła do Niego kobieta: „Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko”. ²⁶Powiedział do niej Jezus: „Jestem nim Ja, który z tobą mówię”.

²⁷Na to przyszli Jego uczniowie i dziwili się, że rozmawiał z kobietą. Żaden jednak nie powiedział: „Czego od niej chcesz? – lub: Czemu z nią rozmawiasz?” ²⁸Kobieta zaś zostawiła swój dzban i odeszła do miasta. I mówiła ludziom: ²⁹„Pójdźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam: Czyż On nie jest Mesjaszem?” ³⁰Wyszli z miasta i szli do Niego.

³¹Tymczasem prosili Go uczniowie, mówiąc: „*Rabbi*, jedź!” ³²On im rzekł: „Ja mam do jedzenia pokarm, o którym wy nie wiecie”. ³³Mówili więc uczniowie między sobą: „Czyż Mu kto przyniósł coś do zjedzenia?” ³⁴Powiedział im Jezus: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło. ³⁵Czyż nie mówicie: «Jeszcze cztery miesiące, a nadejdą żniwa»? Oto powiadam wam: Podnieście oczy i popatrzcie na pola, jak się bielą na żniwo. ³⁶Żniwiarz otrzymuje już zapłatę i zbiera plon na życie wieczne, tak iż siewca cieszy się razem ze żniwiarzem. ³⁷Tu bowiem okazuje się prawdziwym powiedzenie: Jeden sieje, a drugi zbiera. ³⁸Ja was wysłałem, abyście żęli to, nad czym wy się nie natrudziliście. Inni się natrudzili, a wy w ich trud wesłiście”.

³⁹Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety świadczącej: „Powiedział mi wszystko, co uczyniłam”. ⁴⁰Kiedy więc Samarytanie przybyli do Niego, prosili Go, aby u nich został. Pozostał tam zatem dwa dni. ⁴¹I o wiele więcej ich uwierzyło dzięki Jego słowu, ⁴²a do tej kobiety mówili: „Wierzymy już nie dzięki twemu opowiadaniu, usłyszeliśmy bowiem na własne uszy i wiemy, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata”.

⁴³Po dwóch dniach odszedł stamtąd do Galilei. ⁴⁴Jezus wprawdzie sam stwierdził, że prorok nie doznaje czci we własnej ojczyźnie, ⁴⁵kiedy jednak przyszedł do Galilei, Galilejczycy przyjęli Go, ponieważ widzieli wszystko, co uczynił w Jerozolimie w czasie świąt. I oni bowiem przybyli na święto.

Drugi „znak” w Kanie: uzdrowiony syn dworzanina

⁴⁶Następnie przybył powtórnie do Kany Galilejskiej, gdzie [przedtem] przemienił wodę w wino. A był w Kafarnaum pewien urzędnik królewski, którego syn chorował. ⁴⁷Usłyszawszy, że Jezus przybył z Judei do Galilei, udał się do Niego z prośbą, aby przyszedł i uzdrowił jego syna, był on już bowiem umierający. ⁴⁸Jezus rzekł do niego: „Jeżeli nie zobaczycie znaków i cudów, nie uwierzycie”. ⁴⁹Powiedział do Niego urzędnik królewski: „Panie, przyjdź, zanim umrze moje dziecko”. ⁵⁰Rzekł do niego Jezus: „Idź, syn twój żyje”. Uwierzył człowiek słowu, które Jezus powiedział do niego, i poszedł. ⁵¹A kiedy był jeszcze w drodze, słudzy wyszli mu naprzeciw, mówiąc, że syn jego żyje. ⁵²Zapytał ich o godzinę, kiedy poczuł się lepiej. Rzekli mu: „Wczoraj około godziny siódmej opuściła go gorączka”. ⁵³Poznał więc ojciec, że było to o tej godzinie, kiedy Jezus rzekł do niego: „Syn twój żyje”. I uwierzył on sam i cała jego rodzina. ⁵⁴Ten już drugi znak uczynił Jezus od chwili przybycia z Judei do Galilei.

PIERWSZE SPORY JEZUSA Z ŻYDAMI

5 ¹Potem było święto żydowskie i Jezus udał się do Jerozolimy. ²W Jerozolimie zaś jest przy Owczej [Bramie] sadzawka, nazwana po hebrajsku Betesda, mająca pięć krużganków. ³Leżało w nich mnóstwo chorych: niewidomych, chorych, sparaliżowanych. ⁵Znajdował się tam pewien człowiek, który już od lat trzydziestu ośmiu cierpiał na swoją chorobę. ⁶Gdy Jezus ujrzał go leżącego i poznał, że czeka już dłuży czas, rzekł do niego: „Czy chcesz wyzdrowieć?” ⁷Odpowiedział Mu chory: „Panie, nie mam człowieka, aby mnie wprowadził do sadzawki, gdy nastąpi poruszenie wody. W czasie kiedy ja dochodzę, inny wstępuje przede mną”. ⁸Rzekł do niego Jezus: „Wstań, weź swoje nosze i chodź!” ⁹Natychmiast wyzdrowiał ów człowiek, wziął swoje nosze i chodził.

Mesjasz a Samarytanie (4,25). Oczekiwany przez Samarytan Mesjasz nosił nazwę Taeb („ten, który wraca”). Jego przyście miało być spełnieniem obietnicy uczynionej przez Boga Mojżeszowi (Pwt 18,15). Jako ostateczny objawiciel i jako obdarzony godnością kapłańską, Taeb miał zaprowadzić w świecie prawdziwy kult i dać prawdziwe Prawo. Samarytanie, w odróżnieniu od Judejczyków, początkowo nie wiązali z Mesjaszem nadziei politycznych.



Jezus i niewiasty (4,27). Rozmowa z Samarytanką pozwala zrozumieć, w jaki sposób Jezus, pełniąc swoją misję, łamał wszelkie bariery. Rabinzi posuwali się tak daleko, że publicznie nie rozmawiali nawet ze swymi żonami. Jedną z ich zasad było, że lepiej jest „spalić słowa Prawa, niż tracić czas na wpajanie ich kobietom”, które uważano za niezdolne do nauki. Wbrew wskazaniom Księgi Przysłów 5,1-14 i Syrachy 9,1-9, Jezus proponuje wizję nowatorską, uznającą godność kobiet i ich zdolność do rozumienia i objawiania tajemnic samego Boga (powyżej: Jezus rozmawiający z Samarytanką. Fresk, Pietro Marone, XVI w. Rodengo, Abbazia Olivetana).

Brama Owca i sadzawka Betesda (5,2). Pierwsza z nich, leżąca w północno-wschodnim narożniku świątyni jerozolimskiej, występuje również u Nehemiasza (3,1). Nazwę Betsata (co znaczy „dom drzewa oliwnego”) w niektórych pismach podaje się w formie „Betesda” („dom miłosierdzia”) lub błędnie „Betsaida” („dom połowu”). W jednym ze zwojów z Qumran pojawia się nazwa „Beteshdatain”, natomiast w pismach, jakie pozostawił historyk Józef Flawiusz (I w. po Chr.), dokumentowana jest jako „Bezeta”. W wyniku wykopalisk odnaleziono tę prostokątną sadzawkę z pięcioma krużgankami. Werset 4 pominięty jest w większości najstarszych rękopisów, ponieważ wydaje się dodatkiem wyjaśniającym do wersetu 7 (poniżej: Stan wykopalisk nie opodal sadzawki Betesda).

